

Veruschka (*14 maja 1939 w Królewcu)

*Pewna modelka z Prus Wschodnich
pośród najpierwszych "top" godnych
okładek Vogue'a,
uroda droga,
dumna ikona dam modnych.*

(ebs)

Veruschka - aktorka, modelka, fotomodelka, artystka malarka i fotograf.

Urodziła się 14 maja 1939 w Królewcu (obecnie Kaliningrad) jako Vera Gottliebe Anna Gräfin von Lehndorff w rodzinie arystokratycznej pochodzącej z Prus Wschodnich. Siedzibą rodu był pałac w Sztynorcie. Jej ojciec, hrabia Heinrich Graf von Lehndorff-Steinort, był zaangażowany w nieudany zamach na Hitlera 20 lipca 1944 w Wilczym Szańcu i został stracony w berlińskim więzieniu Plötzensee. Matka trafiła do obozu pracy, Vera wraz z dwiema siostrami do prowadzonego przez SS domu dziecka.

Po wojnie dorastała z matką i trzema siostrami w obozach dla uchodźców i u znajomych. Przez dwa lata studiowała w Hamburgu, potem we Florencji wzornictwo przemysłowe, lecz studiów nie ukończyła. W latach 60. dzięki wzrostowi 1,83 m zaczęła robić karierę fotomodelki we Florencji pod imieniem Veruschka. Została pierwszą niemiecką supermodelką.

<https://www.youtube.com/watch?v=3gsnEWPrJUU>

Jej filmowym debiutem był film z 1966 w reżyserii Michelangelo Antonioniego "Powiększenie", w którym zagrała samą siebie.

<https://www.youtube.com/watch?v=wygqlfUoJEs>

Artykuł o Veruschce Agnieszki Wójcińskiej pt. "Wyszła z domu na 63 lata", *Polityka*, 21 stycznia 2010, fragmenty:

Jej niezwykła uroda sprawiła, że świat poznał ją jako Veruschkę - dziewczynę ze wschodu, pogranicza Niemiec, Polski i Rosji. Była ikoną. W 1966 r. w „Powiększeniu” zagrała siebie - top modelkę, która w skąpej połyksliwej sukience pozuje fotografowi, wijąc się na podłodze. Wiele antologii kina określa tę scenę jako najseksowniejszą w historii, choć Vera jest ubrana.

Fotografowali ją najwięksi: Richard Avedon, Helmut Newton, Irving Penn, Horst, Henry Clark, Bert Stern. 11 razy pojawiła się na okładce *Vogue'a*. Poznała sławnych i wybitnych - Salvadora Dali, Warrena Beatty, Ala Pacino, Shirley McLaine, Jacka Nicholsona, Petera Fondę.

Do filmu o niej pt. „Veruschka”, w którym zagrała główną rolę, muzykę napisał Ennio Moricone. W zeszłym roku ekskluzywnie nowojorskie wydawnictwo Assouline wydało o niej monograficzny album. Avedon powiedział o Verze, że jest najpiękniejszą kobietą świata.

Dziś ma 70 lat. Nigdy nie wyszła za mąż. Wciąż ma w sobie coś, co sprawia, że trudno jej nie zauważyć. Może to jej piękne, wyraziste rysy, może niezwykle, odległe jakby, niebieskie oczy, a może fakt, że jest szczupła, a wzrostem wyraźnie góruje nad innymi (gdy zaczynała karierę modelki, tak wysokie dziewczyny nie były jeszcze w modzie na wybiegach). /.../

Mazurska wieś Sztynort leży na cyplu otoczonym czterema jeziorami - Mamry, Dargin, Kirsajty i Łabap, nad małym, wcięтым w łąd Jeziorem Sztynorckim. /.../

Dziś wieś podupała. /.../ Wielu nawet nie wie o zrujnowanym pałacu. Prawdziwe jego dzieje, nawet te nieodległe, wojenne, jakby ktoś wymazał z pamięci.

Ojciec Very, Heinrich, w 1936 r. odziedziczył Sztynort po bezdzietnym stryju. Miał 27 lat. Był wysoki, przystojny. Ci, którzy go znali, wspominają jako kipiącego radością życia i optymizmem. Rok wcześniej ożenił się z hrabianką Gottliebe von Kalnein.

Tworzyli piękną parę, na której widok milkły głosy na arystokratycznych salonach Berlina lat 30. Zamieszkali w Sztynorcie i Heinrich szybko przywrócił świetność zaniedbanemu przez stryja majątkowi. Kochał i rozumiał ziemię. Odnowił dom - prosty, dwuskrzydłowy, z piękną dębową klatką schodową i barwnie malowanymi stropami.

W 1937 r. na świat przyszła Maria Eleonora, pierwsza córka von Lehndorffów, dwa lata później Vera, a w 1942 r. Gabriela. Najmłodsza Katherina miała urodzić się w obozie pracy już po aresztowaniu ojca. Heinrich von Lehndorff spędził w majątku siedem lat, być może najszczęśliwszych. Stamtąd wyruszył w swą ostatnią tragiczną podróż.

W Niemczech, po latach milczenia, przywraca się pamięć o nim. Wkrótce ukaże się jego biografia autorstwa Antje Volmer, byłej deputowanej do Bundestagu. W Polsce nie słyszał o nim prawie nikt, choć był ostatnim panem pałacu w Sztynorcie i uczestnikiem zamachu na Hitlera. /.../

Na początku wojny von Lehndorffowie, jak inne pruskie rodziny arystokratyczne, umiarkowanie popierali Hitlera. W 1941 r. Heinrich, zmobilizowany do służby wojskowej, trafił na front wschodni. Na Białorusi był świadkiem masakry ludności żydowskiej. Zobaczył, jak giną kobiety i dzieci.

Gdy przesunięty do rezerwy wrócił do Sztynortu, dołączył do ruchu oporu. Z racji położenia swojego majątku stał się jego ważnym ogniwem. Sztynort leży zaledwie 20 km od Wilczego Szańca, głównej kwatery Hitlera. Do terenów posiadłości należał Mauerwald, dziś Mamerki, gdzie mieściła się Kwatera Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Heinrich przekazywał wiadomości w kręgu ruchu oporu. Werbował nowych spiskowców. Czy mógł przewidzieć, że wkrótce stanie się pruskim Konradem Wallenrodem, a jego rodzina będzie jadać obiady z prawą ręką führera? /.../

W 1944 r., po aresztowaniu Heinricha, Ribbentrop został panem na Sztynorcie. /.../

20 lipca 1944 r. w baraku narad w Wilczym Szańcu wybuchła bomba podłożona przez Clausa von Stauffenberga.

Jedna osoba zginęła, sześć innych zostało rannych. Hitler doznał uszkodzenia słuchu i lekkich obrażeń ręki. Planowany przez spiskowców przewrót wojskowy szybko stłumiono. Rozpoczęła się obława na kilkuset uczestników spisku. Gestapo szybko zjawilo się po von Lehndorffa. /.../

4 września został stracony jako jeden z 200 uczestników spisku. Czy na śmierć, jak obiecywał w liście, szedł bez strachu i z podniesioną głową?

Po aresztowaniu Heinricha jego żona trafiła do obozu pracy, gdzie urodziła najmłodszą córkę. Starsze von Lehndorffówny, wraz z innymi dziećmi spiskowców, odesłano do hitlerowskiego sierocińca w Bad Sachsa w Górach Harzu. Tam zmieniono im nazwiska i starano się odebrać tożsamość. W przyszłości miały trafić do porządných pronazistowskich rodzin. Matka odnalazła je po wojnie. /.../

Vera von Lehndorff długo nie przyjeżdżała do Sztynortu. Może się nie składało, może nie była gotowa, bała się wspomnień. Dopiero jesienią 2007 r., po raz pierwszy po 63 latach, odwiedziła rodzinny dom. Szła aleją prowadzącą do pałacu i patrzyła na prastare dęby jak na dawno niewidzianych członków rodziny. W zarośniętym parku przytuliła się do kory sędziwego drzewa. Powinna płakać, ale nie płakała. Trzymała się twardo, zgodnie z pruskim wychowaniem.

Kilka lat temu przeprowadziła się ze Stanów do Berlina. Pierwszy raz w życiu była tak blisko rodzinnej posiadłości. Nawiązała z nią kontakt polsko-niemiecka grupa naukowców i historyków sztuki, chcących ratować sztynorcki pałac. /.../ Marzy, że któregoś dnia zamieszka w pobliżu. Założy schronisko dla zwierząt. I wreszcie poczuje się, jakby wróciła do domu.

<https://www.youtube.com/watch?v=ePysJgHJnWA>

- *Jest w tym coś mistycznego, że Sztynort przetrwał faszyzm, komunizm. Ciągle czeka, coś w nim nie chce umrzeć*
- *mówi. - Mam wrażenie, że woła do mnie o pomoc. Chciałabym, by dostał szansę na drugie życie.*